

Herakles odczarowany. Antoni Libera o „Trachinkach” Sofoklesa

Uczestnicy czwartkowego spotkania poświęconego „Trachinkom” Sofoklesa mogli poczuć atmosferę greckiego Trachis nie tylko dzięki południowym temperaturom, ale i niekwestionowanym umiejętnościom aktorskim Antoniego Libery.

W czwartek, 13 czerwca uczestnicy ostatniej przed wakacjami odsłony seminarium „Libera tłumaczy klasyków” mieli okazję usłyszeć kolejny utwór wielkiego tragika w nowym przekładzie Antoniego Libery (wchodzącym w część dwutomowej antologii tragedii Sofoklesa, wydanej przez Państwowy Instytut Wydawniczy). Po *Królu Edypie* wybitny tłumacz sięgnął tym razem po mniej znaną, niejako odosobnioną w zachowanym dorobku Sofoklesa tragedię *Trachinki*.

We wprowadzającym wykładzie Antoni Libera przypomniał najważniejsze fakty dotyczące życia i twórczości autora *Trachinek*. Ze 123 dramatów Sofoklesa do naszych czasów zachowało się w całości ledwie siedem. Traf jednak chciał, że część z nich układa się (skądinąd nieintencjonalnie – powstawały one niechronologicznie, w dużych odstępach czasowych i nie były wystawiane razem, co odróżnia je od *Oresteii* Ajschylosa) w dwa cykle: tebański (*Król Edyp, Edyp w Kolonos, Antyгона*) oraz trojański (*Ajas, Filoktet, Elektra*).

*W „Trachinkach” Sofokles
sięgnął po mit Heraklesa i
tragiczny koniec jego życia,
któremu zgubę przyniosła
zazdrość Dejaniry*

W *Trachinkach*, jednej z najwcześniejszych zachowanych sztuk Sofoklesa, dramaturg sięgnął natomiast po mit Heraklesa i tragiczny koniec jego życia, któremu zgubę przyniosła zazdrość Dejaniry. Sztuka ta, choć często uważana za najsłabszą z zachowanych tragedii Sofoklesa i rzadko wystawiana (w Polsce – jak dotąd nigdy), zawiera wiele charakterystycznych dla niego motywów. – Już w pierwszej kwestii Dejaniry, która jest jednocześnie pierwszą kwestią całej sztuki, rozpoznajemy bez cienia wątpliwości styl autora. Scena śmierci Dejaniry jest natomiast, w moim odczuciu, szkicem do *Króla Edypa* i sceny samobójstwa Jokasty i samoślepienia Edypa – zaznaczył Libera.

Kim jednak są tytułowe Trachinki? To chór młodych kobiet z Trachis, dokąd po wygnaniu udała się rodzina Heraklesa. – Gdybym wystawiał tę sztukę w teatrze, gwoli czytelności zmieniłbym tytuł na „Herakles i Dejanira”. Ta sztuka jest niejako dramaturgicznie pęknięta; w pewnym sensie usłyszą dziś państwo dwie jednoaktówki: jedną o Dejanirze, drugą zaś o Heraklesie – tłumaczył Libera.

Libera zwrócił uwagę na przewrotność, z jaką Sofokles opracowywał wątki mitologiczne w swoich dramatach, podważając przyjęte w greckiej literaturze interpretacje. W jego ujęciu wojna trojańska jawi się

jako niekończący się koszmar, w czym różni się wyraźnie od Homera, który w *Iliadzie* przedstawił ją jako tytaniczny konflikt, tło dla heroicznych wyczynów najmężniejszych wojowników. Również nasze wyobrażenia na temat antycznej tragedii muszą ulec przewartościowaniu przy lekturze *Ajasa*: tytułowy bohater popełnia samobójstwo na oczach widzów, rzucając się na wkopany w ziemię miecz. – Do dziś nie wiem, jak było to wystawiane na scenach ateńskiego teatru, a przeczytałem na ten temat sporo – przyznał Libera. Dodał również, że zdaniem niektórych literaturoznawców jest to pierwszy opis samobójstwa w literaturze.

*Herakles, uwielbiany heros,
jest w „Trachinkach”
oszałałym bandytą. Zaś jego
żonę Dejanirę Sofokles
portretuje z godnością*

Również *Trachinki* podejmują doskonale znany temat mitologiczny w sposób, do którego nie mogła nas przyzwyczaić nas lektura innych

opracowań. Herakles – jeden z najpopularniejszych bohaterów greckiej mitologii! – przedstawiony jest w *Trachinkach* jako tyran i awanturnik, który porzuca rodzinę, by kontynuować swoją samozwańczą misję, która przeradza się w serię haniebnych gwałtów i morderstw. W momencie, w którym rozpoczyna się akcja *Trachinek*, powraca on z łupieżczej wyprawy, podczas której zabił króla Eurytosa i wziął do niewoli jego córkę, piękną Iolę – przedmiot fatalnej zazdrości Dejaniry. Jego orszak, zmierzający ku Trachis, poprzedzają jego posłańcy i odrażający herold Lichas – to przez nich Dejanira dowiaduje się o zdradzie męża.

Nieszczęsna żona Heraklesa zaś u Sofoklesa jest wywyższona. – Sofokles dokonuje, mówiąc dzisiejszym językiem, dekonstrukcji tego mitu, odwracając role. Herakles, uwielbiany heros, jest tu oszalałym bandytą, mszczącym się za słuszną karę, która go spotkała, więcej uwagi poświęca zaś Sofokles Dejanirze, którą portretuje z godnością – stwierdził Libera.

Istotnie, trudno współczuć Heraklesowi w *Trachinkach*; nawet wówczas, gdy kona w najokrutniejszej agonii – jak głosi Przodownica Chóru w często cytowanym fragmencie: „Jeśli ból jego jest na jego miarę, / czyli tak wielki jak on sam, to drzę, / bo jest z pewnością ponad ludzkie siły” – nie żałuje żadnego ze swoich czynów i obwinia bezwarunkowo swoją udręczoną żonę (wówczas już martwą z własnej ręki). To ku niej kieruje się litość widza: – Oszukana przez centaura Dejanira śle mężowi feralną suknię, chcąc odzyskać jego miłość. Do czego, przyznajmy, miała prawo – podsumował Libera.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. Jacek Łagowski